

John Godfrey Saxe

Ballada o słoniu

Żyło raz sześciu w Hindustanie
Ludzi ciekawych niesłuchanie
I chociaż byli ślepi,
Wybrali kiedyś się na błonie,
Aby zapoznać się ze słoniem
I umysł swój pokrzepić.

Pierwszy z nich przyspieszywszy kroku,
Nos rozbił na słoniowym boku
O twardą jego skórę;
Więc do swych towarzyszy pięciu
Krzyknął: - Już wiem o tym zwierzęciu,
Że jest najtwardszym murem.

Gdy się do słonia zbliżył Drugi,
Na kiel się natknął ostry, długi,
Więc swych przyjaciół ostrzegł:
- Ach uważajcie, moi mili,
Żebyście się nie skaleczyli,
Bo słoń to ostry oszczep!

Trzeci, podchodząc do zwierzęcia,
Nie więcej miał od tamtych szczęścia:
Słoń trąbę swą rozpręzał,
A on dotknąwszy trąby dłonią,
Rzekł: - Ja już wszystko wiem o słoniu,
Słoń jest gatunkiem węża!

Wtedy powiedział ślepiec Czwarty,
Bardzo ciekawy i uparty:
- Chcę wiedzieć, czego nie wiem!
I kiedy sam przy słoniu stał,
Rzekł, obejmując mu kolano:
- Już wiem, że słoń jest drzewem!

Gdy się do słonia Piąty zbliżył,
Słoń siadł na ziemi, łeb obniżył
I ruszać jął uszami;
Więc Piąty, rzecz uogólniając,
Rzekł: - Już poznałem prawdę całą,
Słonie są wachlarzami!

Nie gorszy, choć ostatni Szósty,
Najpowolniejszy, bo był tłusty
I dał się innym minąć,
Rzekł, gdy za ogon słonia chwycił:
- Nie przypuszczałem nigdy w życiu,
Że słoń jest zwykłą liną!

I żaden z ślepców tych aż do dziś
Nie chce się z innym ślepcem zgodzić,
Część prawdy tylko znając;
Każdy przy swojej trwa opinii,
Każdy ma rację swą jak inni,
Lecz wspólnie jej nie mają.

w: *Księga nonsensu*, przeł. A. Marianowicz, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1986

Opr. Magdalena Czernek-Malik. Materiały wyłącznie do użytku jako uzupełnienie psychoterapii.